Nr. 226. w Piątek dnia 26. Września 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 24. Września. — Dzisiejszy Monitor zamieścił sprawozdanie o walkach staczanych w Kabylii. Moniteur de flotte donosi, że eskadra francuska pod wice admirałem Tréhouart złożona z 4ch okrętów w krótce wypłynie na morze. — Patrie donosi, że gabinet hiszpański postanowił wstrzymać się z dalszą sprzedażą dóbr kościelnych. 3 proc. renta 69 fr. 47½ cent.

Kopenhaga, 23. Września. — Dziś popołudniu przybył tu książe Napoleon. O godz. 2½ po południu udał się ks. Krystyan duński do niego na pokład okrętu. — Minister skarbu Andrae podał się do dymisyi. Nie znane są dotąd powody.

Marsylia, 21. Września. — Przybyłym do naszego portu »Tagiem« odbieramy wiadomości z Konstantynopola dochodzące do d. 11. b. m. Rząd austryacki doniósł urzędownie Porcie otomańskiéj, iż w księstwach Naddunajskich pozostanie dopóty wojsko austryackie, dopóki spór panujący pomiędzy Rosyą a Turcyą nie będzie załatwiony. Korpusem obserwacyjnym, zbierającym się około Monasteru naprzeciw Czarnogórze ma dowodzić Mehemed basza. Wyprawy zaniechano. Mnóstwo Czarnogórców dezerterowało, a 200 z nich schwytano. Przytłumiono powstanie w okolicach Bałkanu.

Berlin, 24. Września. — N. Pan wyjechał do Trewiru.

— N. Pan raczył udzielić zwyczajnemu profesorowi przy uniwersytecie w Hali, tajn. radzcy sprawiedliwości Dr. Henke order orła czerwonego 3 kl. z pętlicą i nauczycielowi Hübnerowi w Wąsorze, powszechną oznakę honorową; tudzież nadać sekretarzom legacyjnym Harry Arnimowi, hr. Brandenburgowi i Rehfuesowi tytuł radzców legacyjnych.

— J. kr. W. ks. pruski wyjechał do prowincyi pruskiéj.

— J. kr. W. wielki książe i wielka księżna badeńscy wyjechali do Karlsruhe.

Berlin, 24. Września. — Z wiadomości najświeższych nadeszłych do Berlina, podaje berlinska Börsen Zeitung, że król neapolitański stanowczo odrzucił ultimatum przesłane mu przez mocarstwa zachodnie.

Debaty łagodzą nieco podania dzienników angielskich o stanie sprawy neapolitańskiéj. Gdy ostatnie donoszą o odwołaniu posłów angielskiego i francuskiego z Neapolu, Debaty twierdzą, iż to dopiero wówczas nastąpi, gdy odpowiedź na ultimatum niezadowalająca wypadnie. Daleko więc jeszcze od dymu armatniego i okrzyków hurra! Naprzód podadzą ultimatum, następnie sądzić będą o odpowiedzi, nakoniec uda się poseł francuski na flotę stojącą na kotwicy pod Neapolem i będzie się długo i długo kołysał na najpiękniejszéj w świecie zatoce, zanim się ukończą układy dyplomatyczne. A wiemy z doświadczenia, że język dyplomatyczny jest długi i ciągły. Nie masz przeto obawy o bombardowanie, rakietowanie, kartaczowanie, wyjąwszy, gdyby coś zaszło na bruku Neapolu albo Palerma, ale wówczas rzeczy wzięłyby inny obrót.

W Paryżu wpadła władza na trop nowego spisku. Aresztowania trwały przez 19. i 20. Września. Znaleziono u spiskowych zapasy prochu, proklamacye rewolucyjne i prassę z przyborami. Spiskowi aresztowani należeli do jednéj sekcyi towarzystwa tajnego Marianny, któréj nurtuje społeczeństwo francuskie. Dwóch drukarzy Morand i Vignard mają być najznakomitszymi członkami tego związku, który powiększéj części z robotników się składa. Domyślają się, że związek ten mimo czujności policyjnéj nakształt polipa odradza się i wyciąga ramiona po całym Paryżu i upowszechnia socyalizm w jego najniebezpieczniejszym kształcie pomiędzy pracującą ludnością. Przypisać to nieszczęście należy biorącemu górę we Francyi materyalizmowi najbrzydszemu, matactwom giełdowym, któremi na raz chcą się ludzie bogacić krzywdą drugich. Im więcéj spekulantów grających na giełdzie w wielkie summy, zarabia miliony, tem bardziéj bezmyślna tłuszcza, nie mająca moralnéj podstawy upaja się widokiem spanoszonych nagle i chce próbować szczęścia na wszelkich drogach, aby przyjść do bogactw i zbytków, któremi ćmią jéj oczy szczęśliwi w Paryżu spekulanci. Nieszczęśliwych przegrywających nie widzą i dla tego im większa przepaść rostwiera się pomiędzy olbrzymiemi bogactwy i straszliwą nędzą tem bardziéj zawiść i chciwość niższych stara się zapełnić ją teoryami, które po swojemu też są pewnem matactwem kryjomem, bo wątek dziejowy, którym idzie ludzkość w nieustannym postępie niepotrzebuje kryć się ze swoim pochodem. Zaprzeczyć przecie niemożna, że i rząd obecny przez swe niektóre rozporządzenia zawinił w téj mierze.

— Według wiadomości brukselskich, król Belgów ma zamiar udać się do Berlina w d. 15. Października.

— W północnéj Ameryce taka teraz zawierucha panuje, że kto miłuje spokojność, zapewne nie zechce jéj odwiedzić i w niéj się osiedlić. W Kansas wybuchła wojna domowa, obywatele biją się z obywatelami, wiele legło w obronie niewoli i wolności, wiele zniszczono własności, ale zwolennicy niewoli dotąd górą i niemyślą ustąpić. Rząd amerykański stara się wszelkiemi środkami uśmierzyć ową wojnę domową.

Gdańsk, 22. Września. — Biskup chełminski Dr. Anastazy Sedlag, ciężko chory, jak nam donoszą z Pelplina, wątpią nawet aby wyzdrowiał. Opatrzono go już w święte sakramenta. Biskup ma już lat 70 i od lat 22 naczelnikiem dyecezyi katolickiéj w zachodnich Prusach. — W sobotę dnia 13. b. m. ujrzał przewodnik pociągu na kolei wschodniéj pod Starogrodem w porannéj porze między 3 a 4 godz. kobietę, jak na czworakach podciągała się na szyny, aby życie zakończyć pod kołami pociągu. Przewodnik wstrzymał pociąg, tak że

---

OBRAZY Z PISMA ŚWIĘTEGO

przez

Ludwika Niemojowskiego.

Poznań 1856.

(Dalszy ciąg.)

Niezawodnie, dzisiaj prawdziwe przeznaczenie kobiety tylko tak pojmujemy, a pierwotwór tylko powyższemu podobny. Takie obrazy chwytają za serce, lubem uczuciem zapełniają myśl — ale takie pierwotwory mogą tylko pozostać w wyobraźni naszéj, lub ukazać się w rzeczywistości w świecie późniejszym nie zaś w pierwszych dnaich pobytu ludzi. Nie mamy w piśmie świętem nic ani za, ani przeciw powyższemu charakterowi Mahali — o ile jednak nam pozostały wiadomości o ówczesnych ludziach, trudno przychodzi uwierzyć w taką niepokalaność i szczytne ich uczucia w pierwszych chwilach gdzie jeszcze takowe ani wykształcone, ani uszlachetnione być nie mogły. Ośmielilibyśmy się zatem tutaj wyrzec, że postanowienie podobnego (acz prześlicznego) obrazu jest mierzeniem świata ówczesnego skalą pojęć i uczuć dzisiejszych.

Wielki i potężny jest obraz potopu; występkiem skalane plemię, odbiegłszy czci prawéj, zanurzywszy się w rozpuście i sromocie ma zaginąć bez śladu. Patryarcha Noe z bólem przyjmuje tę wiadomość od Pana, buduje Korab, lecz głosem proroczym wzywa wciąż ludy do opamiętania się, napomina i prosi. Gdy już arkę zbudował, gdy czarne chmury widnokrąg kryć poczynały a godzina kary wybiła, wołał jeszcze Noe głosem ostatnim,

Ale głos jego znikł w głosie natury. —

Bo nagle pękły sklepienia, huk gromów i strumienie wody zalały świat cały. Z całą siłą i życiem maluje poeta tę okropną chwilę.

Warczy wciąż burza, deszcz szumi, wiatr wyje,
Na czarnem niebie nowe rosną chmury,
Błysk lśni za błyskiem, grom za gromem bije,
A wód potoki w falach płyną z góry.
I groźny bałwan huczy wciąż donośnie,
I płynie ciągle, i wszędzie się wciska,
Wzmaga się, piętrzy, szumi, wznosi, rośnie,
I w krocie drobnych ramion się rozpryska;
Okrąża wioski, miasta w morza zmienia,
Zalewa pola, łąki, lasy, gaje,
Z szumiącą falą niesie cios zniszczenia:
Przed nim strach idzie, za nim śmierć zostaje!

Jak czarne punkta wyglądają z toni
Lasów wierzchołki i grodów zwaliska,
Mnóstwo się ludzi na nie z trwogą chroni
I słabą ręką wątłe zgliszcza ściska.
A woda płynie, szumi, huczy, rośnie,
I spodem gmachy kamienne podmywa:
Tu trzask się murów rozlega donośnie,
Tu dom się wali, tam chata zarywa;
Za każdy szczątek chwyta rąk tysiące,
I tak przez fale płyną uniesieni,
Znikają szczątki, krzepną ręce drżące,
I krocie ludzi drga na wód przestrzeni.
Chwilę rękami sine fale biją,
Chwilę strach śmierci głuche krzyki budzi,
Nareszcie zwolna bałwany ich kryją,
A w zimnych trupach milkną jęki ludzi.

Jeszcze najwyższe szczyty gór wystają,
Tam kilka łódek z prądem wody leci:
W nich biedne matki synów swych ściskają,
Same chcą zginąć a ochronić dzieci!
Lecz groźnéj fali litość jest nieznana,
Ponosi ciągle grzbiety wód ponure,
Już stóp dosięga, już macza kolana,
A biedne matki wznoszą dzieci w górę.
Próżne ich trudy, próżne wysilenie,
Czarne bałwany w ślad za niemi dążą,
Zewsząd się toczą srebrzyste pierścienie,

tylko lekko drasnął kobietę i zabrał ją z sobą do Starogrodu. Tak ocalona dostała się za darmo na stacyą starogrodzką.

— Koresp. Pruska opisując pobyt króla pruskiego w Gumbinie donosi, że wielu właścieli ziemskich wysłało deputacyę tam do króla z prośbą o poprowadzenie kolei wschodniéj aż do granicy polskiéj. Mówca deputacyi nadmienił, że pogłoski obiegają, iż koléj wschodnia nie pójdzie na Gumbin i Stałupiany lecz na Tylżę i Połągę. Król odpowiedział, że w takim razie nie byłaby to koléj wschodnia lecz północna, o któréj nigdy na prawdę mowy nie było; teraz zaś nadeszło zezwolenie rządu rosyjskiego o zetknięcie kolei z kolejami tamecznemi, a przeto niema już wątpliwości, iż dzieło to przyjdzie niebawem do skutku.

Rosya.

Petersburg, 10. Września. — Manifest cesarski. — Z Bożéj łaski My Aleksander Drugi, cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król Polski etc. etc. etc., czynimy wiadomo wszystkim naszym wiernym poddanym. (D. c.)

XI. Postanowienia artykułów poprzedzających IV, V, VI, VII, VIII, IX i X nie rozciągają się:

1) Na niedobory rzeczy z dzierzaw trunkowych, liwerunków i przedsięwzięć skarbowych, tudzież na niedobory akcyzowego z różnych artykułów poboru, ziemskich powinności, kapitałów żywności, długów zakładom kredytowym i w ogólności na exekwowanie summ, należących do kapitałów miejskich, gminowych, poboru z włościan itp. 2) Na tych którzy skradli lub strwonili skarbową lub należącą do ustanowionych od rządu instytucyi, jakiegobądź rodzaju własność, kiedy zachowanie takowéj mieli sobie stale lub czasowo powierzonem. 3) Na osoby, które trzymane są pod aresztem, lub oddane na porękę, lub na zarobki, za długi prywatne, chociażby zarazem należała się od nich należność skarbowa, niniejszym manifestem darowana.

XII. Za ludzi opuszczonych w rewizyi, wykrytych z jakiegobądź powodu przed dniem koronacyi naszéj, również za zbiegów, którzy wrócili w terminie 4 tygodni, przepisanym ustawą o 9tym spisie ludności, niezameldowani zostali, również po dzień naszéj koronacyi, nie rozciągać kar, wskazanych za to w Ustawie o spisie.

XIII. Umorzyć i z rachunków wykreślić zaległe po dzień koronacyi naszéj:

1) Należności obrachowane i już do ściągnięcia podane, za użyty zamiast stęplowego, prosty papier, lecz które do tego czasu nie były do skarbu wniesione, również opłaty przypadające za przeciągnięte nad termin paszporta zagraniczne, dotąd także nieuiszczone. 2) Zaległe opłaty z rzeczy zaciągów rekruckich, należne skarbowi od drobnych właścicieli ziemi i wsi, w zamian za rekrutów w naturze, również wszelkie niedobory pieniędzy rekruckich w guberniach przytykających do północnéj, zachodniéj i południowéj granicy Rosyi Europejskiéj. 3) Opłaty pozostające do ściągnięcia za podwyższenia w rangach i za otrzymane ordery. 4) Kary pieniężne ustanowione za wydanie bez upoważnienia właściwéj zwierzchności nagród, z pozostałości etatowych lub z summ konfiskacyjnych. 4) Należności nagromadzone w urzędach solnych z powodu wydania zadatków i przypadające z ostatecznych obrachunków od ludzi stanu miejskiego i włościańskiego, jako: dostarczycieli drzewa, właścicieli fur, furmanów i flisów, z wyłączeniem jedynie zadatków wydanych na czas od 1. Stycznia 1856. do lat następujących, i nie stosując téj łaski do kontraktów, zawartych z przedstawieniem kaucyi. 6) Nie pozyskane straty od fabrykantów wódki, za niedostarczenie przez nich do skarbu wódki, już wykreślonéj ze sperandy, jeżeli skutkiem takowego nie dostarczenia skarb straty nie poniósł; jeżeli zaś nastąpiły straty nie przewyższające cyfry sztrafów, wtedy mają być pozyskane same tylko te straty. 7) Niedobory opłat gildyjnych, za posiadanie w stolicach domów, oszacowanych według taksy miejskiéj wyżéj siedmiu tysięcy pięciuset rubli srebrem, również niedobory opłat gildyjnych od osób, które weszły ze skarbem w umowy o liwerunki lub przedsięwzięcia na summy przewyższające prawa, ich stopniowi służące. 8) Niedobory z rzeczy przepisanego Ustawą Handlową poboru na rzecz skarbu za posiadanie kramów. 9) Niedobory 1 procentu należnego skarbowi za odziedziczane w spadku kapitały kupieckie. 10) Niedobory, należne od włościan wszelkich zarządów, za budowanie statków wodnych z drzewa skarbowego, pochodzącego z lasów należących do górnictwa. 11) Niedobory należne za ziemie, przedtem oddawane w dzierzawę czynszową, a które następnie z najmiłościwszego nadania, przeszły na własność osób prywatnych. 12) Niedobory należne od włościan skarbowych tak osobiście, jako od gmin i wsi, za używanie ziem skarbowych i oddzielnych uroczysk, które nie były im jeszcze przepisanym porządkiem oddane. 13) Kara pieniężna policzona za nieuiszczenie w terminie opłat należących się od włościan skarbowych za uroczyska czynszowe.

XIV. Co do pożyczek, udzielanych w różnych czasach tak gminom jak i prywatnym osobom, poczynione być mają następujące być ulgi: 1) Wszystkie summy należące się jeszcze skarbowi państwa z pożyczek, udzielonych przez byłą w Moskwie komisyę dla przyjścia w pomoc mieszkańcom Moskwy i guberniii moskiewskiéj na skutek najścia nieprzyjaciela w 1812 roku; darować i z rachunków wykreślić. 2) Umorzyć również zaległości z summ skarbowych i fabrycznych, do 1. Stycznia 1856 r., z powodu rozmaitych okolicznośi, udzielonych, jako pożyczka, majstrom, robotnikom stałym i włościanom liczącym się w zakładach górniczych skarbowych, oraz w wydziale solnym — robotnikom skarbowym w kopalniach soli i furmanom, którzy z takowych dotąd nie uiścili się, z wyjątkiem zadatków i innych zaliczeń, danych na rok 1856 i następujące. 3) Co do weksli, przeciw którym protestował bank handlowy i jego kantory, jak niemniéj co do obligacyi byłego kantoru tegoż banku w Astrachaniu, za które kapitał przypadający został wypłacony lub wyeksekwowany, zaległe do 1856 r. recambio i pieniądze półprocentowe, mają być umorzone. Od weksli zaś, za które kapitał nie został jeszcze zupełnie wyeksekwowany, w miejsce recambio, i procentów stanowiących karę, uważane być mają odtąd jako zaległości tylko procenta ściśle obrachowane do czasu wypłaty kapitału. 4) Również wykreślić z rachunków summy, użyte za granicą na utrzymanie lub odesłanie do Rosyi rozmaitych osób stanu niezamożnego. 5) Umorzyć przypadającą od włościan dóbr państwa spłatę pożyczki, udzielonéj im jako zapomogę podczas nieurodzaju, a to w zamian za wypłacenie do skarbu, z rozporządzenia ministra dóbr państwa, miliona rubli. 6) Z pożyczki udzielonéj ze skarbu państwa, z powodu nieurodzajów, włościanom rozmitych wydziałów a także mieszkańcom miast, umorzyć jedną trzecią część. 7) Wszystkie procenta, przypadające za niewypłatę na termin pożyczek, z powodzi, przeniesienia domów i t. p., przez skarb państwa udzielonych mieszkańcom miast, miasteczek i osad, jak niemniéj włościanom, mają być umorzone i z rachunków wykreślone. 8) Summy przypadające jeszcze z pożyczek, wskazanych w §§. 6. i 7. niniejszego XIV. art., mają być wypłacane ratami w ciągu lat od 10. do 20., z procentem lub bez takowego, stósownie do tego, na jakich warunkach pożyczki te pierwotnie udzielone zostały. Minister skarbu ma się znieść z kim należy i uczynić stósowne w tym względzie rozporządzenia. 9) Od pożyczek z kapitału żywnościowego włościanom dóbr prywatnych, mieszczanom i innym stanom należącym do wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych udzielonych na termin dłuższy od trzech lat, liczyć odtąd w miejsce sześciu, tylko 4 od 100, a od pożyczek z powodu pożarów z kapitału posiłkowego udzielonych, dłużnicy nie mają odtąd płacić żadnego procentu. Obok tego pozostawia się uznaniu ministra spraw wewnętrznych, na skutek wstawienia się władz miejscowych w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, dozwalać, by niektórym osobom, bardzo potrzebującym, wypłata pożyczek rozłożoną została na raty, stósownie do pozycyi i stopnia zaufania, jakie w dłużnikach położyć można, a mianowicie, co do pożyczek z kapitału żywnościowego, na przeciąg czasu nie przechodzący lat 20, a co do pożyczek z kapitału posiłkowego — lat dziesięciu.

XV. Osobom, które za rozmaite przestępstwa polityczne uległy karom i dotąd nie zostały amnestyonowanemi, lecz z powodu wyrażonego przez nie żalu i przez wzgląd na nienaganne po wydaniu na nie wyroku sprawowanie się, zasługują na ułaskawienie, udzielić na mocy szczególnych co do tego ustanowionych prawideł: jednym — mniejsze lub większe ulgi w samem miejscu ich wygnania; innym zaś, — uwolnienia od takowego, z prawem zamieszkiwania w jednéj ze wskazanych im środkowych gubernii wielkorosyjskich, a niektórym — pozwolenie zamieszkiwania gdzie sobie życzyć będą, w granicach naszego cesarstwa i królestwa Polskiego, z wyłąceniem tylko Petersburga i Moskwy.

Tym z pomiędzy otrzymujących obecnie przebaczenie, którzy ulegli karze na mocy wyroku najwyższego sądu kryminalnego z 13. Lipca 1826 roku i zdania rady państwa z 24. Lutego 1829 r., lub na mocy postanowień komi-

---

I matki, dzieci, i wszystko w toń grążą;
Ostatnie życiu śmierć porywa łupy,
Ostatnie jęki bełkocą żałośnie,
I milknie wszystko, i zostają trupy:
A woda płynie, szumi, huczy, rośnie!

Równie silny, ognisty jest obraz piąty, zniszczenie Sodomy i Gomory obejmujący. Za nim cierpienia Agary na puszczy, owéj nieszczęśliwéj matki co na powolną głodową śmierć syna patrzeć musi. Przeszedłszy wszystkie odcienia jéj rozpaczy i męki, jakie silne współczucie wzbudza biedna Agar gdy w końcu

Zmilkła, skroń bladą oparła na ręku,
W sercu krew zziębła, w oczach się zaćmiło;
I chciała jęknąć — a brakło jéj jęku,
I chciała płakać — a łez już nie było!

Ofiara i próba cnoty Abrahama jest przedmiotem następnego obrazu. I znów jak wszędzie, co krok ustępy prześliczne, kwieciste, świetne. By uwydatnić wielką walkę serca, wielką cześć i uległość dla Stwórcy z drugiéj strony, podnosi autor tem bardziéj miłość Abrahama ku synowi swemu. Nie ojciec to tylko, co mu żywot dał, ale stróż anioł opiekuńczy, przyjaciel, nauczyciel. Jakże to rzewny i tkliwy obraz!

Noc była. Młodzian legł w śnie pogrążony
Po pracowitym dziennych trudów znoju,
A snów tysiące, a marzeń miliony,
Kwitną mu w rysach powabem spokoju;
Spoczywa, marzy, lecz nad nim do koła
Tkliwa, potężna, wielka, niepojęta,
Jak opiekuńczy duch stróża anioła,
Płynie myśl starca, myśl rodzica święta.
Ona z nim zawsze w każdem dnia wrażeniu
I ból, i smutek, i rozkosze czuje;
A kiedy w nocnem skroń złożył marzeniu,
I wtedy jeszcze snów jego pilnuje,
I wtedy jeszcze potęgą miłości
Wpija się duchem do jego pojęcia;
Bo starzec własnéj zaparł się istności,
I żyje życiem swojego dziecięcia!

I tego syna, to życie jego życia każe mu Bóg sobie na ofiarę złożyć. Strasznym i gwałtownym jest ból Abrahama, a w pierwszéj chwili niezdołała go pierś powstrzymać, bo wylał się aż skargą:

»Chceszże o Boże!« krzyknie oburzony,
»Bym zrzekł się uczuć coś wlał w piersi moje?
Bym dziki, wściekły, rozżarty, szalony,
W krwi dziecka mego zbroczył ręce swoje?
Przecież o Boże! pierś ma czuciem pała,
Krew w żyłach moich nie ścięła się z wiekiem;
W głowie myśl, w sercu miłość się została:
Ja ojcem jestem — ja jestem człowiekiem!«

A piękny młodzian wnet z łoża powstanie.
»Tyś ojcem!« krzyknie, »lecz Bóg ojcem twoim,
On chciał, więc święte wypełnij żądanie,
Nie myśl już więcéj o dziecięciu swojém.
Choćbyś miał myśl swą wytrawić z pojęcia,
Choćbyś miał miłość w sercu sponiewierać,
Lepiéj własnego zaprzeć się dziecięcia,
Niźli swojego Boga się zapierać!«

Tu pominąwszy całą historyą Jakuba kończy autor księgi Genesis ósmym obrazem, historyą Józefa. Zazdrość braci, niewinność Józefa, rozpacz ojca mniemana nad utratą syna ulubionego, spotkanie się Józefa z braćmi w Egipcie nastręczyły poecie do licznych artystycznych ustępów przedmiotu. Poeta, artysta, pozwala sobie nawet małych zmian niekiedy, by dogodzić poczuciu wewnętrznemu piękna, byłe tem silniejsze wywołać wrażenia. Józef więc jego, nie jest to ten brat co według tradycyi strachem napełnia swe rodzeństwo poprzednio, kążąc je chwytać i więzić — lecz raczéj miłujący, tęskniący za nimi brat, co szczęśliw że ich spotkał, zapomina wyrządzonéj krzywdy, a choć powiada

Teraz jam możny, teraz mścić się mogę!

przeważa jednak miłość i szlachetność, roztwiera ramiona, tuli ich do siebie i woła:

. . . . Tu, w objęcia moje,
Tu, tu, do serca — to jest zemsta brata!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

syi wojennosądowych, za uczestnictwo w zamiarach i działaniach towarzystw tajnych, wykrytych w latach 1825 i 1827, lub za udział wzięty w rokoszu wynikłym w Polsce w 1831 r., a do owego czasu należeli do stanu szlacheckiego dziedzicznego, nadać wraz z prawem ich potomstwom, po wydaniu na nich wyroków spłodzonem, wszystkie prawa szlachectwa dziedzicznego, bez prawa atoli do dawnych majątków.

Nazwiska osób skazanych wyrokami z lat 1826, 1827 i 1829, którym udziela się szlachectwo dziedziczne, wskazane są w osobnym ukazie naszym do rządzącego senatu a nazwiska tych, którzy wzięli udział w rokoszu polskim, a obecnie mają korzystać z praw szlachectwa dziedzicznego, ogłoszone zostaną przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Tym, którzy należeli do innych stanów, udzielają się także i na tejże zasadzie, wraz z prawami ich dziećmi po wydaniu na nich wyroku spłodzonemi, te prawa stanu, jakich przed wyrokiem używali.

Osoby zostające, z powodu udziału w przestępstwach politycznych pod szczególnym dozorem policyi, od takowego uwolnione być mają.

O wszystkich tych ulgach i łaskach ma być oznajmionem porządkiem przepisanym komu należy. (D. c. n.)

Francya.

Paryż, 21. Września. — Liczba uwięzionych spiskowych wynosi 49 osób, między którmi znajduje się profesor chemii. — W Londynie aresztowano pisarka biura kolei żelaznéj północnéj, nazwiskiem Guérin, który poczynił niektóre ważne zeznania. Był on pośrednikiem między agentem wekslarskiem, a Grelet. Podług jego własnych zeznań wynosi suma akcyj przez niego negocyowanych, około półtora miliona franków. W jego własnem mieszkaniu znaleziono kilkanaście akcyj i 400 kuponów procentowych. Gdy go schwytano miał przy sobie 300 franków. Potwierdza się także, iż posiada domy w Londynie wartujące przeszło 300,000 fr. Guérin zeznał daléj, że za posługi świadczone p. Grelet otrzymał komisyą. Potwierdza się i to, że Carpentier i Grelet w Londynie przedawali akcye. Pierwszy z nich, nim wsiadł na okręt, bawił jeszcze dwa do trzech dni w Londynie, oddając się przez ten czas z niejaką panną Géorgette swawolnemu życiu. Agenci policyjni wysłani za złodziejami, wyjechali z Londynu dopiero czwartego czy piątego dnia.

— Nad granicą hiszpańską przestrzegają największą czujność, najsurowsze rozkazy wydano, aby nie przepuszczać Hiszpanów przez granicę nie mających paszportów w porządku.

Anglia.

Londyn, 20. Września. — Ostatnie wiadomości z Nowego-Jorku, mówi dziś Times, potwierdzają to, cośmy powiedzieli o przemożnéj energii partyi za utrzymaniem niewolników w Stanach Zjednoczonych Ameryki będącéj. Odniosła ona zwycięztwo godne pożałowania, nad przeciwnikiem swoim pod Kaoras. Wiele krwi rozlano i wiele zniszczono własności. Że przyjdzie do zetknięcia, było rzeczą widoczną, gdy namiętni zwolennicy obu partyi nieprzyjacielskich wylali się na obszary w zamiarze systematycznym, nadania swojéj sprawie mocy i siły. Ton, w jakim odzywano się po obu stronach a mianowicie ze strony południowéj, był tego rodzaju, że nie można się było spodziewać, żeby rzecz ta na niczem się skończyła, chyba że natura amerykańska jest odmienna od naszéj. Małe nieporozumienia nastały i było to rzeczą przypadkową, że kroki nieprzyjacielskie nieposuwały się daléj. Teraz pokazuje się, że walka staje się energiczniejszą, krwawszą niż kiedykolwiek. Utrzymujący niewolników i przyjaciele ich są coraz bardziéj uczuciem przejęci, że sprawa ich wymaga największéj energii i najrozpaczliwszych kroków. Gdzie idzie o liczby głów, jest ona w mniejszości, w debacie musi uledz, do zimnéj rozwagi odwoływać się nie może, znajduje się w otwartéj walce z tém, co zwykliśmy nazywać ludzkością, i nie ma właściwie żadnéj pewnéj, znanéj podstawy, na któréj polegaćby mogła. Musi uledz, jeżeli nie zdoła słabości swéj nastawić większą energią, szybkością i bezwzględnością, od téj, jaką przeciwnicy popadają. Ten, który gotów jest gromadę ludzi, nie mających odwagi, na każdy przypadek zniszczyć, jest nieprzyjacielem niebezpiecznym. Bo, chociaż nieprzyjaciele jego więcéj mogliby od niego uczynić, zdziała on rzeczywiście więcéj, niż oni. 3—400,000 utrzymujący niewolników południa, których przed kilku laty wystawiono jako ludzi, znajdujących się w codziennéj obawie, aby nie byli od niewolników swych zakłóci, przenieśli teraz bój w kraj nieprzyjacielski i stali się okropnymi wolnym państwom północy. Niejeden zdziwi się nad objawem tym, a bardziéj jeszcze nad uwagami, mimowolnie nasuwającemi się, że to nie jest pojedyńczym czynem, żadnym przypadkiem, ale wyrazem wielkiego towarzyskiego prawa. Są instytucye, są zasady i nawyknienia, które nadają siłę i władzę. Rzymianie nie byli ucywilizowansi, od Etrusków i innych sąsiadów, nie byli moralniejszymi albo filozoficzniejszymi, albo bardziéj religijnymi, nieprzewyższali ich w niczém. Byli tylko odważnemi, i gotowi pod każdym względem zwyciężać, zabierać, na co napotkali. Macedończycy nie byli lepszymi od Ateńczyków. Normanowie byli szczepem ludu twardym, odważnym, tyrańskim; zwykli byli panować nad swymi wazalami dumną tyranią, musieli w ciągłéj żyć obawie i zapoznali się z wojną, oblężeniem, napadami i intrygami i okropnościami wszelkiego rodzaju. Życie u nich było bardzo taniem, uważali w niższych klasach ludu istoty stworzonéj dla zabawy i dla wygody władzców i przenosili śmierć nad poddanie się. W téj szkole, nie w wbiurach i w kantonach, nie w parlamentach i bibliotekach, wychowywali się ci mężowie, którzy pół Europy zdobyli i zakładali familie, które do dziś dnia kwitną. Jest tylko rzeczą nieco uderzającą, że Amerykanie nieprzechodzili systemu feudalnego, i téj okoliczności przypisaćby należało niektóre z ich narodowych słabości. Z drugiéj strony dostrzeżono także, że niewola najlepszym jest zastępcą systemu feudalnego i z baronem normańskim da się najlepiéj porównać posiadacz gruntów w Ameryce (Pflancer), który żelazną rózgą panuje nad swymi wazalami, i wie dobrze, że przy panowaniu swojem, wtenczas tylko utrzymać się może, gdy zapobiegnie niebezpieczeństwu szybkością błyskawicy, karząc przykładnie i nie pozwalając nikomu, aby bezkarnie oparł się władzcy. Mężowie, którzy powieści i rozprawy przeciw niewoli piszą, stowarzyszenia tworzą w tym celu i otwierają subskrypcyą, i miewają mowy bez końca po kongresach, nie mogą się z przeciwnikami swemi mierzyć, są od nich niżsi, bo szybkością orła rzucają się na swą zdobycz niszcząc jednem cięciem noża, rzuceniem w każd smoły, zaszyciem w skórę krowią, i udaremniając głęboko obmyślane plany polityczne i bystre argumenta. Byłoby za wcześnie oświadczyć, która z tych dwóch klas cieszy się największéj szacunkiem wielkiéj amerkańskiéj publiczności. W każdym razie wyraża cały szczep amerykańskiego ludu wielkie podziwienie nad energią, szybkością, odwagą i męztwem.

Austrya.

Poseł cesarski ks. Ryszard Metternich żądając ręki księżniczki Małgorzaty w Dreznie dla brata cesarskiego arcyks. Karola Ludwika wprowadzony do sali posłuchalnéj przez ministra spraw zagranicznych bar. Beusta, w te przemówił słowa do króla Jana i królowéj:

»Najj. Panie i królu! Wysoka Pani! Jego Cesarska Mość mój Pan najmiłościwszy dał mi zaszczytne zlecenie, abym u Waszych Kr. Mości prosił o rękę Jéj Wysokości księżniczki Małgorzaty Saskiéj dla J. C. Wys. księcia Karola Ludwika. Ożywiony chęcią przyszłość swojego najdostojniejszego brata zapewnić w sposób równie trwały jak i szczęście zapowiadający, J. C. Mość powitał z radością wybór księżniczki, która łączy w sobie najpiękniejsze przymioty umysłu i serca. Związek ten przyniesie obu wysokim domom panującym jak i sąsiednim krajom zaszczyt, a zapewne i szczęście.«

Król Jmć który miał na sobie wielką wstęgę orderu św. Szczepana odpowiedział:

»Zaszczytna propozycya jaką przez usta Wasze przyjmuję od J. C. Mości, przejmuje serca nasze rodzicielskie najżywszą radością. W związku tym znajdujemy nietylko ponowienie dawnych przyjacielskich i pokrewnych stosunków między domami Habsburga i Wittina, tudzież między obu krajami, ale nadto w wybornym charakterze J. C. W. arcyksięcia Karola Ludwika uznajemy pewną rękojmię przyszłego szczęścia ukochanego dziecka naszego. Dla tego z najzupełniejszą ufnością dajemy nasze ojcowskie i macierzyńskie zezwolenie na proponowany związek, wznosząc zarazem nasze najgorętsze modły za pomyślność zaręczonych ku Niebu.«

Następnie poseł cesarski zwrócił się do księżniczki i rzekł:

»Najdostojniejsza księżniczko! Ze swatami mojemi zwracam się ku Twemu sercu. Tysiące serc austryackich bije naprzeciw Twojemu. Z prawdziwą niecierpliwością i tęsknotą wygląda wspaniały kraj tyrolski téj chwili, kiedy będzie mógł powitać przyszłą swoję namiestnikowę.«

Księżniczka Małgorzata odpowiedziała:

»Z przyzwoleniem moich rodziców zezwalam i na związki moje z J. C. W. arcyksięciem Karolem Ludwikiem, i wysokiemu domowi cesarskiemu, tudzież wspaniałemu krajowi który mam nazywać przyszłą ojczyzną moją, będę zawsze przychylną z najszczerszem przywiązaniem.«

Na tem skończył się obrzęd swatów.

Szwajcarya.

Bern, 20. Września. — Sprawa Newszatelska jeszcze nie załatwiona, i lubo z uwięzionych wielu wypuszczają na wolność, to liczba ich zwiększa się przez nowo przybywających. Nie mało tu obudziło wrażenia uwięzienie syna pułkownika Meuron, który należał do ujęcia prezydenta rady stanu.

Hiszpania.

Podług listu z Madrytu zamieszczonego zajmuje się dodatek do konstytucyi z r. 1845 między innemi pytaniem układu senatu. Dawny senat niema być przywrócony, nowi senatorowie mają być w myśl konstytucyi z r. 1845 od królowéj dożywotnie obranemi w nieoznaczonéj liczbie a to w ciągu zebrania kortezów aby każdą zbyteczną liczbę nominacyi przez moralny wpływ kortezów wstrzymać i ministrów odwieść od wszelkich konstytucyi nieprzyjaznych zamianowań. Senat ma się składać z 140 członków partyi konstytucyjno monarchicznéj niewyłączając umiarkowanych progresistów. Daléj stanowi artykuł ten, że rząd ma prawo rozwiązać kortezów i odroczyć ich nieskrajać wszakże 4 miesięcznego trwania rocznéj sesyi. Municypalnościom i radzcom prowincyalnym wracają się ich niezawisłość, jednak nie w téj objętości jaką opisuje konstytucya z roku 1837. Burmistrzów mianuje królowa z grona kandydatów jakich wyborcy gmin przedstawiają.

— Z Madrytu piszą dnia 14. Września. — Rozwiązanie milicyi w prowincyach odbyło się w wielkim porządku. — W Biskai pozakładano wielkie magazyny, przez co ceny zboża spadają i nie ma obawy głodu.

— Z Madrytu pod dniem 17. Września donoszą: że konstytucya i akt dodatkowy z zadowoleniem przyjęto.

Turcya.

Z Marsylii dowiadujemy się przez telegraf z 21. Września: Okręt »Tage« przywozi wiadomości z Konstantynopola do dnia 11. t. m.: Rząd austryacki oznajmił urzędownie, że dopóty z Księstw Naddunajskich nie wycofnie wojsk swoich, dopóki nie zostaną załatwione nieporozumienia między Rosyą a Turcyą toczące się. Korpusem obserwacyjnym w Monasterze mającym być ustawionym w celu strzeżenia Czarnogórców, dowodzić będzie Mehemet basza. Zaniechano ekspedycyi; większa część Czarnogórców dezertowała i schwycono z nich dwóchset. Zamach rewolucyjny w okolicach Balkanu przytłumiony został.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Września. — Od 1. Czerwca do 20. Września doniesiono policyi o 345 przekroczeniach przepisów policyjnych, z tych 284 uznano za uzasadnione i kary na nie wymierzono. Dotyczyły zaś ostatnie 87 przypadków z zaniedbania doniesienia o zmianie pomieszkań lub o przybyciu obcych do miasta, 77 przekroczeń porządku ulicznego, 54 ordynacyi przemysłowéj, 31 ordynacyi targowéj, 9 przepisów doroszkarskich, 16 brzegowych i służbowych, 5 ordynacyi polowéj, 1 pastwienia się na zwierzęciu. Ustanowiono w ogóle kary na 107 tal. 10 sgr. Po większéj części zaprzestano na tych karach, a w niewielu tylko przypadkach odwołano się do sądu. Co się tyczy przekroczeń ordynacyi względem miar, wag, budowli, żebractwa itd., sprawy te oddano prokuratorowi do dalszego poszukiwania przed sądem. Na nie żadnych kar policyjnych nie ustanowiono.

— W téj chwili dochodzi nas smutna wiadomość, że dziś o godz. 1/4 z rana rozstał się tu z światem były profesor języka francuskiego w gimnazyum poznańskiem ś. Maryi Magdaleny, emeryt, Motty. Całe pokolenie teraźniejszych obywateli w naszéj prowincyi pobierało pod nim naukę języka francuskiego. W ciągu swego urzędowania odznaczał się szczególniejszą wyrozumiałością i łagodnością, to też powszechnie był kochany i szanowany.

Dziś także umarł tu młody kupiec Oberfeld, który lubo niedawno roz-

począł swój zawód, jednakowoż znacznie posunął swój handel żelazem. Załujemy bardzo, iż znikł z koła naszych kupców tutejszych, w którem stanowił zaszczytne ogniwo. Zachowajmy po obu zgasłych miłą pamięć!

Gniezno, 22. Września. — Życzenie Gazety W. Ks. Poznańskiego względem uprzejmego przyjęcia Deotymy, zwiedzającéj te okolice w celu naukowo-poetycznym, spełnione tu zostało z jéj zupełnem zadowoleniem.

Głośna już wszędzie z swych dzieł poetyckich panna Deotyma, przybyła tu na dniu 19. b. m. Z świętem uniesieniem wstąpiła na górę Lecha, z wielkiem zajęciem oglądała jéj historyczne miejsca i pamiątki, z nabożnem rozczuleniem zwiedziła kościół metropolitalny a w nim grób ś. Wojciecha i Dąbrówki; dopytywała się o wszystkie osobliwości kościoła i jego pomniki, i z prawdziwem rozrzewnieniem przysłuchiwała się wzniosłemu śpiewowi pieśni »Boga-Rodzico Dziewico« przez księży metropolitalnych przed grobowcem ś. Wojciecha w niedzielę na dniu 20. b. m. wykonanemu.

Tem wszystkiem zupełnie zadowolona panna Deotyma, przy swoim odjeździe ztąd dnia 21. b. m. zostawiła pamiątkę swojego tu pobytu i poetycznego uniesienia w następujących zwrotkach:

Deotyma w Gnieznie dnia 21. Września 1856.

Na świętéj górze, gdzie władzca ptaków
Rozwijał skrzydeł białe sztandary,
Raz pierwszy błysła w dłoniach Polaków
I w sercach Polek, chorągiew wiary.

Chorągiew śnieżna, chorągiew boża,
Przed którą piekło chyli kolana;
Z wełny boskiego *baranka* tkana,
A na niéj srebrem lśni *gwiazda morza*.

Już tylko wiara jest szatą białą,
Która przed wrogiem strzeże tę ziemię;
Tu ona wzrosła — i każde plemię
Przyszłym plemieniom ją podawało.

I z jaką dziejów spotkasz się kartą,
Ach! wszędzie ujrzysz jak wojownicy,
Polscy kapłani i męczennicy
Walczyli w imie Boga-Rodzicy,
By téj chorągwi im nie rozdarto.

Dziś, gdy nam serca tak z bolu mdleją,
Że kto nie ufa w swe zmartwychwstanie,
Żegna się z wiarą, żegna z nadzieją,
Ty jeszcze dzisiaj, wieszczy kapłanie,
Strzeżesz proporca nad orlim grodem.
Witaj! o mężny! naród nie skona
Póki przez takie dłonie strzeżona
Chorągiew wiary lśni nad narodem!

Z Szląska pruskiego. — Dnia 2. Września było w Rybniku walne zgromadzenie nauczycieli pod przewodnictwem radzcy rejencyjnego i szkolnego ks. Bogedajna. Blisko 80 nauczycieli i 20 księży zebrało się na tę konferencyę. Taż rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem, podczas którego dzieci sieroty z okolicznych zakładów kilka najpiękniejszych śpiewów podług choralu polskiego ks. Bogedajna odśpiewały. Potem zgromadzenie udało się do sali na ten cel przeznaczonéj i około 50 śpiewaków zanuciło piękny psalm w cztery głosy, który ogromny efekt sprawił. Następnie pan dozorca szkolny Waniura zagaił zgromadzenie stósowną przemową i rozpoczęły się rozprawy w szczególności o konferencyach powiatowych, o stowarzyszeniach czytelnych i założeniu biblioteki szkolnéj obwodowéj. Przy tem najwięcéj zajmowała zachęcająca mowa radcy rejencyjnego ks. Bogedajna. Przestanki pomiędzy pojedynczemi przedmiotami zapełniały śpiewy poważne i nabożne, i w końcu zagrzmiał uroczysty śpiew: Ciebie Boże chwalimy. Po ukończonem obradowaniu nastąpiła tabula, a toasty i wesołe śpiewki uprzyjemniały ucztę. — Jak wiadomo, d. 10. Lipca 1854 r. spalił się starodawny, pamięci godny, blisko 900 lat stary kościołek w Smogorzewie, pierwsza katedra biskupia Szląska. Ponieważ gmina smogorzewska, która niegdyś była znakomitem miejscem a teraz lichą wiosczyną, nie jest w stanie odbudować z własnych sił téj świątyni, przeto kolegium kościelne wzywa Szlązaków do składek, i jest nadzieja, że też i na Szląsku austryackim znajdą się pratryotyczno-nabożni dobroczyńcy, którzy choćby wdowim groszem dołożą się do odnowienia kościoła, gdzie pierwsi biskupi szląscy spoczywają i zkąd rozchodziło się pierwsze światło chrześciaństwa w ojczyznie naszéj.*)

*) Powyższą wiadomość wyjmujemy z Gwiazdki cieszyńskiéj, pisma w Cieszynie w Szląsku austryackim raz na tydzień wychodzącego, dobrze redagowanego przez Stalmacha. W ostatnich numerach zawiera powieść z dziejów szląskich XIII wieku, daléj historyą szląską pod królami polskimi, nakoniec rzeczy gospodarskie i rozmaite wiadomości. Na kwartał płaci się za nie na poczcie 1 złr. 10 kr.

Przybyli do Poznania 25. Września.

BAZAR: prob. Tafelski z Popowic, Błociszewski z Przecławia, Radoński z Górki, Bukowiecki z Gorońska.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Griebel z Napachania, Dobrzycki z Baborowa, Sydow z Bornstein, Oettinger z Hamburga, Moser z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Mielęcki z Popowiczek, Winterfeld z Gośliny, Palm z Jankowic, Güterbog z Bojanic, Lüdemann z Sędziwojewa, Mycielski z Wziąchowa, Siostra z Witkowa, Thiele z Sagan, Hesse z Drezna, Ebhard z Hanowru, Schmidt z Bibrich, Knoop z Szczecina, Lange z Berlina.

HOTEL DU NORD: Żółtowski z Niechanowa, Bronikowski z Gołunia, Taczanowski z Sławoszewa, Malcz z Wrocławia, Bronikowski z Berlina.

HOTEL BAWARSKI: Wolff z Głogowa, Hartwich z Lüben, Menzel z Kl. Michla. Grabowska z Warszawy, Beyer z Woszczkowa, Kuczborski z Kurcina, prob. Połczyński z Obornik.

HOTEL BERLINSKI: Budziszewski z Sowoyny, Heinrich z Dalek, Battiche z Michałowa, Rosenberg-Lipiński z Głogowa, Kugler z Gniezna, Kranz z Kwidzyny, Schulz z Kornat, Pöhn z Berlina, Berndt z Szczecina.

HOTEL PARYZKI: Żołądkiewicz z Czerniejewa, Kowalewski z Węgrów I.; Bukowski z Ruchocinek, Rudnicki z Węgrów II., Rogalinski z Cerekwicy, Budziszewski z Książa i Węgierski z Węgrów II.

HOTEL WIEDENSKI: Hedinger z Brodów.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Fendler z Poltzig, Eger z Pieska.

HOTEL EICHBORNA: Philipp z Stolpy, Jafar z Pleszewa, Bernstein z Nakła, Witkowski z Szczecina, Teckel z Bunzlau, Gumprecht z Piły, Gutkind z Wielenia Levy z Berlina.

EICHENER BORN: Manasse z Wielenia, Wolfsohn z Łopienna i Biber z Rogoźna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Günther z Bydgoszczy, Mała Rycerska ulica Nr. 6; Haupt z Królewca, Nowy Rynek; Piper i Bolle z Szczecina, ulica Wrocławska Nr. 12.

Dnia dzisiejszego zakończył życie Jan Motty, były Professor Gimnazyum katolickiego w Poznaniu. Pogrzeb odbędzie w Sobotę, dnia 27. t. m. o godzinie 3éj z południa. Donosi o tém krewnym, przyjaciołom i znajomym Pozostała familia.

Poznań, dnia 25. Września 1856.

OBWIESZCZENIE.

W konkursie nad majątkiem kupca A. Phiebig w Bydgoszczy został do czynności i ustanowienia terminu, akordowego, termin na dzień 16. Października r. b. z rana o godzinie 10. w naszym budynku sądowym w izbie terminowéj pod Nr. 2. wyznaczony. Interesentów uwiadomia się o tém z tém nadmienieniem, iż wszelkie wypośrodkowane lub témczasowo przypuszczone należytości wierzycieli konkursowych, o ile względem nich prawo pierwszeństwa prawo hipoteczne, prawo zastawu lub inne prawo wyłączne żądane nie będzie do udziału przy ustanowieniu terminu akordowego upoważnia.

Bydgoszcz, dnia 12. Września 1856.

Król. Sąd powiatowy.
Komissarz konkursowy Hollstein.

Aukcya.

W piątek, dnia 26. Września r. b. przed południem od godziny 9., sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu, za gotówkę, w domu pod Nr. 3. Małéj Rycerskiéj ulicy, na pierwszém piętrze, a to z **powodu translokacyi urzędnika**, różne ruchomości, składające się z **dobrze utrzymanych mebli mahoniowych i brzozowych**,

jako to: stoły, krzesła, kanapy, szafy, zwierciadła z złotemi ramami, komody, łóżka, umywalnie, stoliki do szycia i stoły do pracy, repozytoryum do aktów,

ako też **rozmaite sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie.**

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

W boru **Sobockim**, $2\frac{1}{2}$ mili od Poznania i $\frac{1}{2}$ mili od kolei żelaznéj jest do sprzedania po stósownych cenach około 400 dębów, brzóz i wiązów przydatnych szczególniéj dla stelmachów, stolarzy i tokarzy. Bliższéj wiadomości udzieli

Thiede, Inspektor dworca w Rokietnicach

Guwerner, katolik, mogący przysposobić dzieci do wyższych klas każdego gimnazyum i posiadający na swą kwalifikacyą i konduitę najpomyślniejsze świadectwa, który téż jest muzykalny, życzy sobie od Św. Michała miejsca. O bliższych warunkach w księgarni pana **Żupańskiego** na Nowéj ulicy dowiedzieć się można.

Względem chorób gęby, wszelkiego leczenia i wsadzania sztucznych zębów, za których trwałość i użyteczność ręczę, można mnie się radzić przed obiadem od 9—11., a po obiedzie od 2—4. godziny.

R. Zarnack,
Król. approbowany dentysta, Wilhelmowska ulica Nr. 1.

Dobrze wypróbowane flinty,

jako też dobre dubeltówki, polecam szanownéj publiczności po miernych cenach, za których dobroć i trwałą robotę zaręczam. Reparacye wykonuję prędko i dobrze.

A. Hoffmann, puszkarz.
Poznań, przy ulicy Wrocławskiéj 30.

Wełnę do robót ponczoszkowych

(Vigognia Estremadura) najprzedniejszego gatunku poleca Handel towarów tapisseryjnych

Eugeniusza Werner,
Fryderykowska ulica 29.

Tamże znajduje się na przedaż liczny dobór gotowych i zaczętych haftów, robót eleganckich, koszykowych, drzewnych, skórzanych i metalowych.

Teor. i prakt. wykształcony agronom wolny od wojska, kawaler, szuka miejsca jako Inspektor od Św. Michała. Bliższe wiadomości udzieli Pan **L. Żupański**, stary Rynek Nr. 54.

Młodzieniec dobrego wychowania może natychmiast wstąpić jako uczeń do Handlu **L. Żupańskiego** w Poznaniu.

Na placu **Wilhelmowskim** pod Nr. 9. jest od 1. Października pierwsze piętro, składające się z pięciu pokoi, kuchni, wozowni i stajni dla koni, w ogóle, lub na dwie części do wynajęcia.

Pokój wraz z alkierzem jest od Św. Michała do wynajęcia. Gdzie? Dowiedzieć się można u Pana **Appel** wpodle Banku.

---

2 konie eleganckie są do sprzedania u **Moritza Levy**, Żydowska ulica 31.

Najlepszego rafin. oleju rzepiowego

przedaje przy wzięciu 6 funt. po $5\frac{1}{3}$ Sgr.

Skład gazu i rafinerya oleju
Adolfa Asch,
Poznań, ulica Zamkowa Nr. 5. w pobliżu Rynku.

Nową nadsyłkę **Herbaty czarnéj** z ostatniego sprzętu otrzymałem, i takową za umiarkowaną cenę sprzedaję.

Poznań. **J. N. Pietrowski.**

Prawdziwy Limburgski Ser cotylko otrzymał **L. Żupański**, Rynek stary Nr. 54.

Świeże **Elblągskie minogi** otrzymał **Izydor Busch**, plac Wilhelmowski 16.

Pierwsza nadsełka

Świeżych ostrzyg

już nadeszła i otrzyma teraz takowe regularnie

Karol Schipmann.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 24. Września 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	100	—
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	100	—
dito z roku 1853. . . .	4	—	94
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	100	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	96